

Ks. ALOJZY BUKOWSKI SI



**REINKARNACJA DUSZ LUDZKICH
WEDŁUG STAROŻYTNYCH
PISARZY CHRZEŚCIJAŃSKICH**



KRAKÓW 2024

www.ultramontes.pl



Reinkarnacja dusz ludzkich według starożytnych pisarzy chrześcijańskich ⁽¹⁾

Ks. ALOJZY BUKOWSKI SI

Nowocześni propagatorowie nie nowej idei przechodzenia dusz z jednego ciała w drugie powołują się z emfazą na wielką liczbę i powagę wyznawców tej opinii. Między innymi zaliczają do nich także ogół chrześcijan pierwszych wieków i stąd wyprowadzają wniosek o zgodności wierzenia w wielokrotne wcielanie się dusz z nauką Chrystusową. Tak twierdzi np. prezydentka międzynarodowego Towarzystwa Teozoficznego Annie Besant, że "z pism niektórych Ojców Kościoła można przytoczyć dużo miejsc opartych na wierze w reinkarnację" (2). Podobnie mówi prof. Wincenty Lutosławski, jako o rzeczy nie ulegającej żadnej wątpliwości, że "Ojcowie Kościoła grecko-rzymski dogmat palingenezy przyjmowali" (3). A Otton Penzig, profesor uniwersytetu w Genui nie waha się pisać, że "w pierwszych wiekach chrześcijańskiej ery nauka o reinkarnacji była powszechnie także przez chrześcijan uznana" (4).

Lecz krytyczny czytelnik, który pragnie poznać dowody, na których twierdzenia te się opierają, na próżno szuka takich dowodów u wspomnianych pisarzy. Nie można ich też gdziekolwiek znaleźć. Przeciwnie jeśli weźmiemy do ręki dzieła fachowe, zajmujące się specjalnie nauką starożytnych pisarzy chrześcijańskich, znajdujemy zaprzeczenie owych twierdzeń. Teologowie i patrologowie zaręczają ogólnie, że Ojcowie Kościoła doktrynę o wielokrotnym wcielaniu się dusz zgodnie odrzucali; nie przytaczają jednak albo żadnych albo mało tylko szczegółowych dowodów. Nawet w osobnej, 400 stronic

obejmującej, pracy o reinkarnacji Busnelli'ego (5) jest tylko Orygenes bliżej uwzględniony; poza tym zaledwie z trzech Ojców Kościoła podane są krótkie cytaty. Jedynie w pewnym niemieckim czasopiśmie teologicznym (6) napotkałem obszerniejsze przedstawienie wywodów dwóch starochrześcijańskich apologetów o reinkarnacji.

Jednak ważność sprawy samej w sobie, a szczególnie wielkie zainteresowanie, jakie ona w ostatnim czasie budzi, wydały mi się racją wystarczającą, by dokładniejszemu zbadaniu stanowiska starożytnych pisarzy chrześcijańskich względem doktryny o reinkarnacji nieco czasu poświęcić i w tym celu wedle możliwości całą ogromną bibliotekę, jaką dzieła Ojców Kościoła tworzą, przeglądać. Wynik moich poszukiwań pragnę w obecnym odczycie w krótkim streszczeniu przedstawić.

Lecz zanim przystąpię do mego właściwego zadania, uważam za wskazane, dać krótki rzut oka na historię doktryny o reinkarnacji w czasach przedchrześcijańskich, by na tym tle wywody pisarzy chrześcijańskich lepiej były zrozumiałe.

1. Rzut oka na historię doktryny o reinkarnacji w czasach przedchrześcijańskich

Gdzie, kiedy i w jaki sposób myśl o przechodzeniu dusz z jednego ciała w drugie po raz pierwszy powstała, trudno ustalić. Jednak z naciskiem trzeba zaznaczyć, że spotykane niekiedy twierdzenie, jakoby wiara w wędrówkę dusz albo reinkarnację należała do najstarszych ongi powszechnych przekonań ludzkości, tylko tyle zawiera prawdy, że niektóre założenia owego mniemania, mianowicie przeświadczenie o nieśmiertelności duszy oraz o doniosłości czynów człowieka dla losu jego po śmierci, są wspólne wszystkim ludom. Nadto etnologia podaje dość liczne przykłady mniej lub więcej wyraźnych wierzeń ludów pierwotnych w przechodzenie dusz zmarłych ludzi w nowe ciała ludzkie lub zwierzęce, albo nawet roślinne.

Powstanie tych wierzeń wyprowadzają uczeni przeważnie z zapatrywań animistycznych, z niedostatecznego zrozumienia różnicy między człowiekiem a innymi istotami żyjącymi, oraz z trudności pojęcia życia zupełnie bezcielesnego. Inni upatrują ich źródło w usiłowaniu wytłumaczenia zjawisk atawizmu, czyli powtarzania się niektórych właściwości przodków w pośrednich ich potomkach.

Lecz ujęcie owych naiwnych wierzeń ludowych w ścisłą teorię o długim, albo wprost nieskończonym szeregu wcieleń, wewnętrznie koniecznych i według pewnego prawa i w pewnym celu się odbywających, jak to głosi właściwa doktryna metempsychozy, mogło nastąpić dopiero pod wpływem innych jeszcze czynników.

Taka teoria powstała najpierw, o ile nam wiadomo, w Indiach. Wprawdzie dziejopisarz grecki Herodot twierdzi, że pierwsi Egipcjanie wierzyli w wędrówkę i okresowo powtarzające się wcielanie dusz ludzkich (7). Lecz nowsi uczeni uważają tę wiadomość za mylną. Albowiem to, co z udostępnionych nam obecnie bezpośrednich źródeł egipskich wiemy, nie potwierdza bynajmniej zdania Herodota, lecz ujawnia wierzenia wprost przeciwne. Jeśli zaś przypuszczali także możliwość przechodzenia dusz ludzkich w ciała zwierzęce, lub przybierania ich kształtów, to nie przypisywali oni temu celu oczyszczenia, udoskonalenia się, co należy do istoty teorii metempsychozy.

Także w najstarszych źródłach indyjskich nie znajdujemy jeszcze wiary w reinkarnację. Zjawia się ona dopiero równocześnie z ową doniosłą ewolucją myśli indyjskiej, znaną pod nazwą brahmanizmu, która dokonała się około osiemset lat przed Chrystusem. Pierwsze bowiem wzmianki o powrotnym wcieleniu dusz ludzkich dla ponownego odbywania pielgrzymki ziemskiej spotykamy w Upaniszadach, zawierających panteistyczny system Braminów. Najstarszym pomnikiem literatury indyjskiej, zwanym Wedami, tego rodzaju myśl jest jeszcze obcą. Przeciwnie śmierć przedstawiona jest tam jako stanowczy kres życia ludzkiego na ziemi, w którym los człowieka rozstrzyga się na zawsze (8).

Według Rigwedy dusze ludzkie po rozstaniu się z ciałem odchodzą w inny świat, w królestwo duchów, gdzie wierni czciciele bogów, w złączeniu z ojcami i bogami, dostępują zupełnego szczęścia i odzyskują także swoje dawne ciało, odnowione i wolne od wszystkich ułomności. Jako władców onego świata czczono bogów Warunę i Jamę, a boga ognia Agni wzywano jako tego, który dusze z tego świata na tamten przeprowadza, ponieważ jemu powierzano ciała zmarłych na spalenie.

W jednej z pieśni pogrzebowych Rigwedy, mianowicie w hymnie szesnastym księgi dziewiątej, modli się poeta w następujący sposób, według tłumaczenia Stanisława Michalskiego:

1. Nie pal go Agni, nie susz go płomieniem,
Nie skręcaj skóry i nie skwiercz mu ciała;
Lecz kiedy stlisz go, wielki istot znawco,
Do ojców wówczas zaprowadź go prędko!
2. Gdy go już całkiem stlisz, o istot znawco,
Oddaj w opiekę go ojcom umarłym –
Kiedy odejdzie w królestwo duchów,
Niechaj potęgą z bogami się zrówna.
5. Puść go, o Agni, na powrót do ojców,
On poświęcony wśród ofiar, wędruje –
Życie zdobywszy niech wejdzie w swe szczątki,
Niech się połączy z ciałem, istot znawco. (9)

Bezbożnych, przekraczających prawa ustanowione przez bogów, czeka po śmierci zamknięcie w ciemnym podziemnym więzieniu. Tak uczą Wedy.

Upaniszady głoszą tak samo, że każdego człowieka spotka kara lub nagroda według uczynków jego; ale głównej odpłaty nie przenoszą, jak Wedy, w inny świat, lecz miejsce jej upatrują na ziemi; twierdzą bowiem, że dusza, wyszedłszy przy śmierci z swego ciała, musi wejść w inne ziemskie ciało, by w nim ponieść następstwa poprzedniego żywota.

Druga różnica polega na tym, że Upaniszady wymiaru nagrody i kary nie odnoszą do Boga, lecz uważają za dzieło samego człowieka. Takim bowiem rzecz objaśniają porównaniem: "Jak gąsienica doszedłszy do końca liścia, chwyta inny i sama się nań przenosi, tak dusza, złożwszy ciało, chwyta inne i sama w nie wstępuje". Albo: "Jak niewiasta z jednej tkaniny bierze materię i nową tkaninę wyrabia, tak dusza przy śmierci porzuca swe ciało i tworzy sobie nowe" (10).

Ściślej mówiąc, nie sama dusza tworzy bezpośrednio nowe ciało, lecz dawne jej czyny. Albowiem w przytoczonym miejscu czytamy dalej: "Jak kto działa i postępuje, takim się staje. Kto dobrze czyni, staje się dobrą istotą, kto źle czyni, złą istotą... I jakie czyny człowiek spełnia, do takiego istnienia przychodzi", to znaczy takim na nowo się rodzi.

To jest owo słynne prawo zwane po sanskrycku "karma", czyli dosłownie czyn, ponieważ opiewa, że każdy czyn musi z bezwzględną koniecznością mieć swoje następstwo. Prawo to trafnie nazwano wszechpotężnym mechanizmem

świata; albowiem według pojęcia Brahmanów reguluje ono cały rozwój świata, podtrzymuje porządek tak fizyczny jak i moralny; nakreśla także drogę wędrowek dusz ludzkich, ponieważ mocą tegoż prawa dusza otrzymuje coraz to inne ciało odpowiadające dokładnie czynom, spełnionym w poprzednim życiu.

Działanie "karmy" przyjmują Brahmani także w odniesieniu do losów człowieka, zupełnie na sposób sił przyrody, w szczególności na sposób sił, ujawniających się w świecie roślinnym. Każdy czyn i sumę czynów człowieka uważają oni za nasienie, które dusza, rozstając się przy śmierci z ciałem, zabiera z sobą, z którego automatycznie powstaje nowe ciało, odpowiadające we wszystkim dawniejszym czynom.

W najstarszym tekście, w którym jest wyraźnie mowa o reinkarnacji czytamy dosłownie: "Wszyscy, którzy świat porzucają – idą na księżyc. W pierwszej części miesiąca (jasnej) księżyc rośnie od ich tchnień życiowych; w drugiej połowie (ciemnej) podsyca ich do odrodzin. Księżyc – to wrota krainy niebieskiej. Przepuszcza swobodnie tego, co umie odpowiedzieć na pytanie; kto nie odpowie, tego strąca na ziemię w postaci deszczu. Istoty odepchnięte odradzają się, podług swych dzieł i wiedzy – w postaci robaka, mola, ryby, ptaka, lwa, wieprza, dzikiego osła, tygrysa, człowieka i innych istot" (11).

Tyle o zasadniczej myśli najstarszej teorii reinkarnacji. Bliższe jej szczegóły, jako też ocenę muszę obecnie, by nie zabrakło czasu dla mego właściwego tematu, pominąć. Z Brahmanizmu przeszła nauka o wielokrotnym wcielaniu się dusz, chociaż z pewnymi zmianami, do Buddyzmu, powstałego, jak wiadomo, w VI wieku przed Chrystusem. Mniej więcej w tym samym czasie znajdujemy wyznawców wędrowki dusz także na zachodzie, w Grecji i południowej Italii. Najpierw przyjęła się ta doktryna, jak się zdaje, w misteriach orfickich. Potem głośnym jej orędownikiem był Pitagoras, który rodem z Samos po opuszczeniu swego rodzinnego kraju nauczał głównie w Krotonie, na wschodnim brzegu południowej Italii i umarł około 497 r. Jednak co do miejsca, jakie metempsychoza w filozoficznym systemie Pitagorasa zajmuje, zdania uczonych jeszcze po dziś dzień są podzielone. Wiadomo tylko, że uczniowie jego powoływali się w tym względzie na rzekome objawienia swego mistrza, oraz na jego zdolność przypominania sobie dawniejszych form istnienia. Opowiadali między innymi, że mistrz zobaczywszy raz w starej zbrojowni pewną tarczę rozplakał się, ponieważ przypomniał sobie, że on sam kiedyś tej tarczy używał, gdy jako Euforbos walczył przy oblężeniu Troi, gdzie z rąk Menelausa śmierć poniósł; co Owidiusz w znany sposób uwiecznił w swych *Metamorfozach* (12). Nieco późniejszy od Pitagorasa filozof grecki

Empedokles († około 430 r.) bronił także wędrówki dusz, owszem rozciągał ją nawet na świat roślinny i twierdził o sobie, jak zachowany nam pewien fragment świadczy, że żył już uprzednio jako młodzieniec, dziewica, krzak, ptak i ryba (13).

Także Platon włączył do swego filozoficznego systemu naukę o metempsychozie. Podobnie jak Pitagoras uważał i on połączenie duszy z ciałem jako karę za jakieś, bliżej nieokreślone przewinienie w uprzednim życiu. Dlatego musi wcielenie poszczególnych dusz tak długo się powtarzać, aż z swojej winy zupełnie się oczyszczą. Tylko całkiem już czyste dusze mogą wstąpić na powrót do Boga i świata idei; inne muszą po pewnym okresie pobytu w hadesie wrócić na ziemię, by dzieło swego oczyszczenia dalej prowadzić. W tym celu łączy się każda z takim ciałem, które odpowiada jej dyspozycji; te, które się oddawały niskim skłonnościom muszą wstępować aż w ciała zwierzęce, zupełnie zaś złe będą na wieki potępione. Lecz po dłuższym okresie wszystkie dusze zostaną przywrócone do pierwotnego stanu; wtedy rozpocznie się nowa epoka świata, której przebieg będzie podobny do poprzedniej. Jednak w szczegółach swych wywody Platona są bardzo niejasne i bywają po dziś dzień przez uczonych różnie rozumiane, ponieważ nie wiadomo, co jest tylko mitem, a co właściwą nauką autora.



Wielki uczeń Platona Arystoteles w konsekwencji swego zdania o naturalnym i substancjalnym połączeniu duszy z ciałem myśl o wędrówce dusz odrzucał stanowczo. Mimo to teoria ta nie poszła, nawet z upadkiem pitagoreizmu i platonizmu, całkiem w zapomnienie; a z wskrzeszeniem staropitagorejskich idei w tak zwanym neopitagoreizmie w ostatnim wieku

przed Chrystusem znalazła nowych obrońców, których szeregi się pomnożyły w trzecim wieku naszej ery przez Neoplatoników.

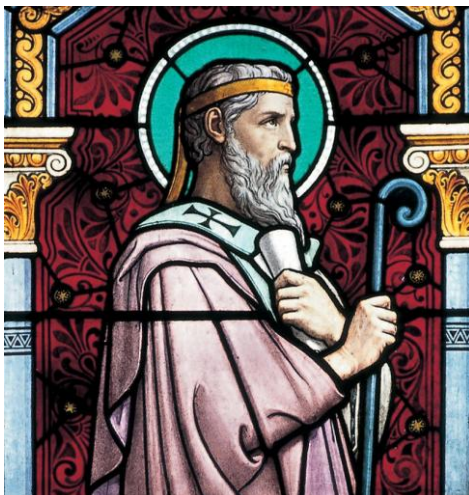
Pod wpływem wspomnianych kierunków filozoficznych przyjęli też niektórzy Gnostycy metempsychozę do swych filozoficzno-teologicznych systemów, w których usiłowali filozofię pogańską pogodzić z nauką chrześcijańską. To dało pisarzom kościelnym powód do zajęcia wyraźnego stanowiska względem doktryny o wędrówce dusz.

2. Reinkarnacja według chrześcijańskich pisarzy II i III wieku

Pierwszym z Ojców Kościoła, który tę doktrynę wyraźnie wspomina jest św. Justyn, noszący od najdawniejszych czasów podwójny przydomek filozofa i męczennika, ponieważ nawet jako chrześcijanin nie rozstawał się z płaszczem filozofów i umarł śmiercią męczeńską za wiarę około 165 r. Szukając przed przyjęciem chrztu prawdy kolejno w szkołach filozoficznych Stoików, Perypatetyków, Pitagorejczyków i Platoników, musiał Justyn tam także teorię metempsychozy poznać i widocznie wyrobił sobie już przez własne rozważanie ujemny o niej sąd; albowiem odrzuca ją na podstawie samych racji rozumowych tylko, bez powoływania się na naukę objawioną; co tym bardziej jest uwagi godnym, ponieważ właśnie w tym dziele, w którym o metempsychozie mówi, jest to dialog z Tryphonem, w szerokim zakresie używa argumentacji zaczerpniętej z Biblii. Zresztą cała wzmianka św. Justyna o metempsychozie jest bardzo krótka tylko, ale w kilku słowach odsłania najistotniejszy błąd tej teorii. Kara w właściwym tego słowa znaczeniu, mówi apologeta, zwłaszcza kara oczyszczająca, suponuje świadomość przestępstwa, za które kara została nałożona. Ponieważ dusza człowieka tej świadomości nie posiada, nie może ona połączenia z ciałem uważać za karę ani żadnych z tego powodu doznawać oczyszczających skutków (14).



Nawet metempsychozę ograniczoną do ciał ludzkich uważa św. Justyn za całkiem niemożliwą. Albowiem dowodząc Boskiego ustanowienia sakramentu chrztu z słów Chrystusa, powiedzianych do Nikodema "Jeśli się ktoś nie odrodzi itd." (Jan 3, 5) wykazuje, że słowa te tylko o chrzcie rozumiane być mogą, ponieważ – tak dodaje dosłownie – "dla wszystkich oczywistym jest, że ci, którzy się raz narodzili do łona matek ponownie wejść nie mogą" (15).



Obszerniej wypowiedział się o metempsychozie, tak ze stanowiska rozumu jak i wiary, św. Ireneusz, biskup lyoński, w swym wielkim dziele o herezjach, napisanym pod koniec drugiego wieku. Widząc coraz silniejsze wciskanie się błędów filozofii pogańskiej w umysły chrześcijan, postanowił św. biskup, w serdecznej trosce o zachowanie nauki apostoelskiej w nieskalanej czystości, dokładnie przedstawić wszystkie do owych czasów powstałe herezje i zawarte w nich błędy odeprzeć. Otóż między innymi herezjami wymienia on, zaraz w pierwszej księdze wspomnianego dzieła, metempsychozę jako błąd gnostyckiej sekty Karpokratesa (16).

Karpokrates, pochodzący z Aleksandrii, nauczał w połowie drugiego wieku, że początkiem wszystkiego jest istota niezbadana i bezimienna. Z niej powstały przez emanację szeregi duchów. Część ich zbuntowała się i stworzyła świat widzialny. Dusze ludzkie początkowo prowadziły żywot bezcielesny. Dopiero na skutek upadku zostały za karę zamknięte w ciałach ludzkich. Do szczęścia mogą jedynie dojść przez powrót do pierwotnego sposobu istnienia. Środkiem do tego jest przypominanie sobie dawniejszego stanu i wzgarda wszystkich praw świata widzialnego, ustanowionych przez demonów. Dlatego każda dusza ludzka musi doświadczyć wszelkich przeżyć i wyćwiczyć się we wszystkich czynnościach, nie wyłączając tych, które uchodzą za złe i za najgorsze; albowiem istotnej różnicy między złem i dobrem moralnym nie ma,

taka istnieje tylko w mniemaniu ludzkim. O ile dusza w jednym życiu ziemskim nie doświadczy wszystkiego, musi, opuściwszy przy śmierci jedno ciało, wejść do drugiego i tak długo się wcielać, dopóki nie wypłaci się do ostatniego szeląga. W tych słowach Chrystusa chciał Karpokrates znajdować pozytywne potwierdzenie swej teorii (17).

Św. Ireneusz, stosując się do metody przeciwnika, opiera swą krytykę częściowo na racjach rozumowych, a częściowo na tekstach biblijnych. Dla odparcia antynomistycznej zasady Karpokratesa, zaprzeczającej istotną różnicę między dobrem i złem, uważa św. biskup za wystarczające wskazać na to, że Chrystus niektóre uczynki, nawet pragnienie i pożądanie ich, bezwzględnie zakazał i wiecznym potępieniem zagroził, innym znów wieczną nagrodę obiecał (18).

Zaś przeciwko samej teorii reinkarnacji powołuje się najpierw na doświadczenie, mianowicie na znany z doświadczenia zupełny brak wszelkiej pamięci o rzekomym uprzednim życiu. Gdyby dusze rzeczywiście przechodziły z jednego ciała w drugie, musiałyby posiadać pamięć dawniejszego życia wraz z jego szczegółami; inaczej bowiem byłyby narażone na bezpożyteczne powtarzanie tego, co już wykonały i na daremne mozolenie się tym samym trudem.

Ten brak pamięci byłby też zupełnie niezrozumiały. Przecież człowiek pamięta nawet co mu się śniło, chociaż niekiedy sen był bardzo krótki; tym więcej musiałyby pamiętać czym się zajmował na jawie przez całe ubiegłe życie.

Platon usiłował wprowadzić to zapomnienie wytłumaczyć przez tajemniczy napój lete, który demony duszom, powracającym do ziemskiego żywota podają do wypicia. Lecz tłumaczenie to jest nie tylko bezpodstawne, ale nawet samo z sobą sprzeczne. Albowiem jeśli napój ów odbiera pamięć całej przeszłości, skądże ty wiesz, tak odzywa się św. Ireneusz do Platona, żeś taki napój pił. Gdybyś, jak twierdzisz, pamiętał napój, który ci podano, to powinieneś pamiętać i inne rzeczy; a jeśli, jak wyznajesz, ich nie pamiętasz, to najlepszym dowodem jest, że cała historia owego napoju jest zmyślona.

Przyczyny zupełnego zapomnienia przeszłości nie można też, jak niektórzy chcą, w ciele albo w złączeniu duszy z ciałem upatrywać. Wtedy bowiem musielibyśmy być pamięci zupełnie pozbawieni. A przecież pamiętamy nie tylko to, cośmy zmysłami widzieli i słyszeli, lecz także prawdy samym rozumem poznane. Nawet prorocy pamiętają to, co w ekstazie poznali i

ogłaszają je innym. Sam zresztą Platon przyznawał duszy zdolność przypominania sobie idei, w uprzednim życiu poznanych.

Więc z tego, że o uprzednim życiu zgoła nic nie pamiętamy, wynika, tak wnioskuje apologeta, żeśmy przedtem nie istnieli i wszelkie twierdzenia o takim uprzednim życiu są fałszywe.

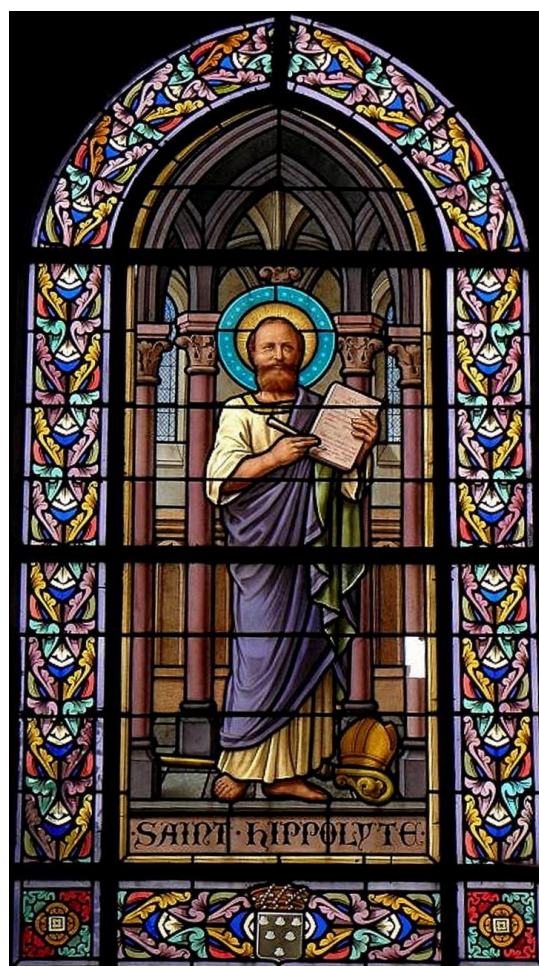
Inny dowód przeciwko reinkarnacji bierze Ireneusz stąd, że ciało razem z duszą stanowi i na wieki stanowić będzie indywidualność i osobę człowieka. Albowiem każdy z nas otrzymuje za sprawą Boga jak swoje ciało, tak samo też i swoją duszę. Wszak Bóg nie jest tak ubogi, żeby nie mógł każdemu ciału dać własnej duszy. Po czasowym rozłączeniu przy śmierci, nastąpi znów połączenie duszy i ciała. Gdy się wypełni ustanowiona przez Boga liczba, wszyscy zmartwychwstaną, tak zli jak i dobrzy i każdy będzie na wieki miał swoją duszę i swoje ciało (19).

Sam Chrystus Pan nauczał najjaśniej, szczególnie w przypowieści o bogaczu i Łazarzu, że dusze ludzkie nie tracą swej indywidualności przez przechodzenie z jednego ciała w drugie, lecz po śmierci człowieka trwają niezmienione i posiadają też pamięć tego, co podczas życia w ciele czyniły i co opuściły.



Ci, którzy podczas krótkiego życia ziemskiego okazali się za ten dar wdzięcznymi względem Boga, dostąpią wiecznego szczęścia; ci zaś, którzy podczas tego życia byli względem Boga niewdzięcznymi, będą sprawiedliwym wyrokiem wiecznego szczęścia pozbawieni. Tym uroczystym zapewnieniem kończy nasz apologeta swe wywody przeciwko reinkarnacji (20).

Ponieważ św. Ireneusz urodził się w małej Azji i znał jeszcze osobiście św. Polikarpa, ucznia św. Jana, jako też innych uczniów tegoż Apostoła, jak sam zaręcza, a później zwiedzał liczne gminy chrześcijańskie, był także w Rzymie a wreszcie został biskupem lyońskim i stamtąd jeszcze utrzymywał rozległą korespondencję z najwybitniejszymi osobami w całym Kościele, można go słusznie uważać za świadka wiary całego chrześcijaństwa w owym czasie.



Bezpośrednie świadectwo o stanowisku rzymskiego Kościoła znamy z ust św. Hipolita, kapłana rzymskiego, zmarłego za wiarę r. 235, który w dziele przeciwko greckim filozofom oświadcza, że chrześcijanie spodziewają się nie reinkarnacji (czyli po grecku *ensomatosis*), lecz zmartwychwstania ciał, mianowicie wskrzeszenia tych samych ciał, z którymi poszczególne dusze pierwotnie były związane (21).

Najobszerniej z wszystkich pisarzy chrześcijańskich zajmuje się reinkarnacją Tertulian z Kartaginy, który tej kwestii poświęca aż 8 rozdziałów swego dzieła "O duszy", stanowiącego pierwszą chrześcijańską psychologię, napisaną na początku trzeciego wieku (22). W przeciwieństwie do spokojnego tonu św. Ireneusza, Tertulian rozprawia się z swymi przeciwnikami w sposób niemal gwałtowny, z użyciem właściwej sobie dialektyki adwokackiej i gryzącego sarkazmu.



O pochodzeniu doktryny o reinkarnacji powiada Tertulian, że jest niepewne. Prawdopodobnie był jej twórcą Pitagoras, który chociaż skądinąd był poczciwym człowiekiem, w tej sprawie okazał się zuchwałym i nikczemnym kłamcą. To bowiem, co opowiadał o swym pobycie na tamtym świecie i o swych wielokrotnych reinkarnacjach, że był Etalidesem, Euforbem, Hermotymem, a w końcu Pyrrusem, rybakiem z Delos, nie może żadną miarą uchodzić za prawdę. Rozpoznanie tarczy Euforba po tajnych, nikomu nie wiadomych znakach nie jest wcale dowodem przekonywującym. Albowiem czyż nie mógł Pitagoras o tych znakach dowiedzieć się z jakichś tajnych źródeł? Albo przekupiwszy stróża umożliwić sobie uprzednie oglądnięcie tej tarczy? Zresztą, jeśli rzeczywiście przez rozpoznanie tarczy wykazał swą identyczność z Euforbem, czemuż nie poznał on nikogo z swoich dawnych towarzyszy broni z wojny trojańskiej, którzy przecież także powinni byli już powrócić na ziemię (23).

Nie można też reinkarnacji uzasadniać, jak chcą Platonicy, prawem koniecznego następstwa przeciwieństw. Albowiem chociaż życie i śmierć,

młodość i starość, zdolność widzenia i ślepotą są przeciwieństwami, i z żywych stają się umarli, z młodych starzy, z widzących ślepi, to nie można z tego wyprowadzać wniosku, że odwrotnie z umarłych stają się żywi, ze starych młodzi, ze ślepych widzący (24). Przeciwno takiemu przypuszczeniu przemawia doświadczenie. Albowiem gdyby umarli według stałego prawa wracali na powrót do życia ziemskiego, to liczba ludzi powinna być zawsze ta sama. Tymczasem wiadomo, że rodzaj ludzki w przeciągu wieków się rozmnożył i to aż do tego stopnia, że cała ziemia przepelniona jest ludźmi, tak że głód, zarazy i wojny można uważać za dobroczynne obcinanie zbytnio rozrastającego się drzewa rodzaju ludzkiego (25).

Dalej świadczy przeciwko reinkarnacji to, że ludzie umierają w różnym wieku, a przychodzący na świat wszyscy rodzą się jednakowo dziećmi. Jak może ktoś co umarł jako starzec, ponownie narodzić się dzieckiem? Czy możliwym jest, żeby mu po śmierci lat ubyło, zwłaszcza jeśli nowe wcielenie ma nastąpić, jak głoszą, dopiero po upływie tysiąca lat?

Nadto, gdyby te same dusze na ziemię powracały, czyż nie powinny one przynieść z sobą tych samych zdolności i skłonności. Tymczasem właśnie przykład Pitagorasa pokazuje coś innego. Albowiem Euforbus miał charakter żołnierski, wojowniczy, co już z tego widać, że chwałę swoją pokładał w swej tarczy; a Pitagoras był tak mało wojowniczym, że uciekał przed wojną, panującą w Grecji i schronił się do spokojnej Italii, gdzie oddawał się nauce geometrii, astrologii i matematyki, w zupełnym przeciwieństwie do pragnień i skłonności Euforba. Pyrrhus zaś, który miał być późniejszą inkarnacją Pitagorasa zajmował się łowieniem ryb, podczas gdy Pitagoras nawet jedzenia ryb sobie odmawiał. Wreszcie, jak można zrozumieć, że z wszystkich niezliczonych ludzi tylko sam Pitagoras miał świadomość i pamięć dawniejszych inkarnacji? Czemu nikt inny? Twierdzenie bowiem drugiego filozofa greckiego Empedoklesa, że był kiedyś krzakiem i rybą, jeszcze mniej zasługuje, by było brane na serio. Raczej trzeba się pytać czemuż nie był kameleonem, ponieważ był zarozumiałym i próżnym? Będąc rybą wolał on niezawodnie, by nie być zamkniętym w nieznanym grobie i uniknąć rozkładu, wskoczyć do krateru Etny i tam się upiec. I na tym skończyła się jego metempsychoza, jak obiad kończy się pieczeniem (26).

Takie żartobliwe traktowanie przeciwników nie powinno nas zbytnio drażnić, ponieważ sami poganie opowiadań o wędrówce dusz nie brali bardzo na serio. Pitagorasa ironizował już współczesny mu filozof Krenofanes, opowiadając o nim, jak świadczy pewien fragment, że zauważywszy pewnego razu człowieka, bijącego psa, zawołał doń błagalnym głosem: "przestań go bić,

albowiem w nim jest dusza mego dawnego przyjaciela, po głosie poznałem ją" (27). Zaś Empedokles był znany z swej próżności. Występował jako lekarz, retor i cudotwórca, przyjmował cześć boską. O jego śmierci powstały wcześniej fantastyczne legendy, mówiono między innymi, jak właśnie Tertulian wspomina, że rzucił się do krateru Etny, by opinię o swej boskości utwierdzić, co jednak mu się nie udało, ponieważ wulkan wyrzucił części metalowe sandałów filozofa (28).

Wracając do poważniejszej argumentacji, wykazuje Tertulian, że metempsychoza sprzeciwia się zasadom metafizyki jak i etyki. Niemożliwym jest, by dusza człowieka zajęła bez zmienienia się miejsce duszy zwierzęcej, ponieważ właściwości i skłonności człowieka i zwierzęcia są całkiem odmienne, częściowo nawet wprost sobie przeciwne. Gdyby zaś dusza przy przejściu z ciała ludzkiego w ciało zwierzęce się zmieniła, nie można by już mówić o reinkarnacji, ponieważ reinkarnacja z pojęcia swego oznacza wcielenie tej samej istoty. Dlatego też reinkarnacja nie mogłaby służyć celom sankcji, nie mogłaby być uważana jako kara, względnie nagroda za życie poprzednie, z powodu braku pamięci życia przeszłego i z powodu zmiany podmiotu (29). Zresztą hipoteza o przechodzeniu dusz ludzkich w ciało zwierzęcia jest tak niedorzeczną, że aż dotąd nie znalazł się ani jeden heretyk, zauważa to Tertulian, któryby tego bronił, heretycy obstają tylko przy przechodzeniu dusz ludzkich w inne ciało ludzkie (30).

Ten fakt, skonstatowany przed 1700 laty, oświetla należycie zasługę, którą sobie przypisują nowocześni obrońcy reinkarnacji z powodu zreformowania staroindyjskiej teorii metempsychozy przez to, że ograniczają wędrówkę dusz do ciał ludzkich. Na tym właśnie stanowisku stali już starzy gnostycy, owszem, według świadectwa Tertuliana, już najstarszy z nich Szymon z Samarii, którego św. Ireneusz nazywa "ojcem wszystkich heretyków". O tym Szymonie wiadomo z Dziejów Apostolskich, że chciał od Apostołów nabyć za pieniądze moc dawania Ducha Świętego (31). Później udało mu się różnymi sposobami zjednać sobie wielką sławę, tak że oddawano mu cześć boską i w samym Rzymie wystawiono mu, jak świadczy św. Justyn, statuę z napisem łacińskim: Szymonowi, świętemu bogu (32). Otóż ten Szymon oprócz innych błędów wyznawał, według zgodnego świadectwa Tertuliana, Ireneusza i innych pisarzy chrześcijańskich, także reinkarnację; w szczególności głosił o swej towarzysze Helenie, którą wy dobył z najgorszych warunków moralnych, że istniała już w wielokrotnych inkarnacjach, między innymi jako owa Helena, która była powodem wojny trojańskiej. Jako drugiego wyznawcę reinkarnacji

albo reinkorporacji, jak się wyraża, wymienia Tertulian gnostyka Karpokratesa, którego teorię poznaliśmy już w przedstawieniu i oświeceniu św. Ireneusza.

Przeciwko tej metempsychozie, ograniczonej do ciał ludzkich, można przytoczyć, mówi Tertulian w dalszym ciągu swej polemiki, prawie wszystkie racje, które przemawiają przeciwko metempsychozie w ogóle. Nadto trzeba podnieść, że wymaganom sprawiedliwości nie stałoby się zadość przez ponowne połączenie duszy z jakim bądź ciałem ludzkim, lecz dusza musi powrócić do swego własnego ciała, by to samo ciało miało udział w odpłacie, które uczestniczyło w zasługach lub grzechach. To ponowne połączenie duszy z ciałem nastąpi raz tylko przed sądem ostatecznym, którego czas Bóg zachował dla nas w tajemnicy, byśmy zawsze trwali w zbawiennej bojaźni (33).

Dogmat zmartwychwstania uważał Tertulian za tak doniosły, iż dla jego wyjaśnienia i obrony przed zarzutami pogańskimi napisał już pod koniec swego życia osobne dzieło wielkich rozmiarów, które rozpoczyna od sławnego lapidarnego zdania: *Fiducia christianorum resurrectio mortuorum* (Nadzieją chrześcijan jest zmartwychwstanie zmarłych) (34). Znaczna część tego dzieła poświęcona jest udowodnieniu istotnej i substancjalnej tożsamości ciała zmartwychwstałego z ciałem obecnym. Główna myśl tych wywodów jest ta, że każda poszczególna dusza ludzka łączy się znów z tym ciałem, z którym była pierwotnie złączona i każdy z nas zmartwychwstanie i stanie przed sądem Bożym jako ta sama osoba, którą była pierwotnie. Gajus zmartwychwstanie jako Gajus (35), tak objaśnia Tertulian rzecz na przykładzie i dodaje: Jak Chrystus w tym samym ciele zmartwychwstał, w którym cierpiał, nie w innym, tak i my zmartwychwstaniemy w tym samym ciele, które obecnie mamy, a nie w innym (36).

Na zarzut przeciwników, iż w Ewangelii jest wzmianka o reinkarnacji Eliasza, odpowiada apologeta, że z samego Pisma św. można się jasno przekonać, iż Żydzi nie oczekiwali ponownego wcielenia Eliasza, ale przyjścia jego z duszą i ciałem. Dusza Eliasza nie potrzebowała się reinkarnować, ponieważ nie odłączała się wcale od ciała; gdyż Eliaz według Biblii nie umarł, ale żywy zabrany został z ziemi i umieszczony w miejscu nieznanym. Zaś Jan Chrzciciel nazwany jest Eliazem, nie dlatego, jakoby miał duszę albo ciało Eliasza – te bowiem substancje są każdemu właściwe i nie mogą być wspólne, lecz dlatego, jak posłaniec Boży, według św. Łukasza, zapowiedział, że Jan miał w duchu i mocy, to znaczy na podobieństwo Eliasza działać (37).

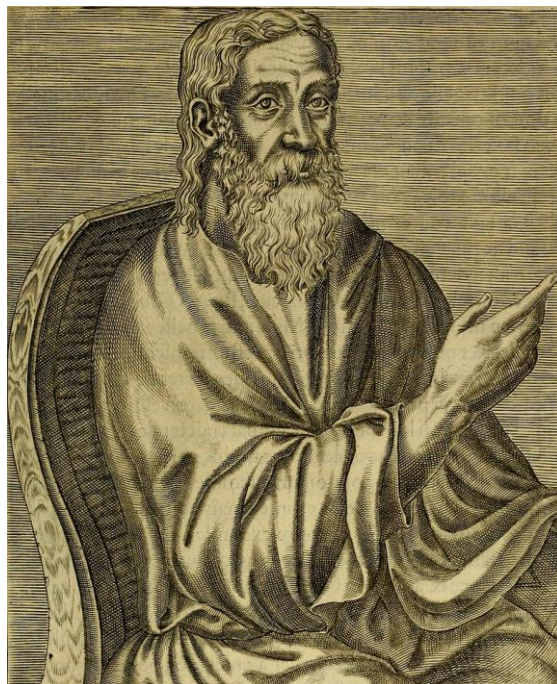
Pomimo całej stanowczości, z jaką Tertulian reinkarnację odrzuca, nie waha on się jednak właśnie we wspomnianym dziele o zmartwychwstaniu przyznać, że teoria ta zawiera także pewne prawdziwe myśli; mianowicie te, że uznaje nieśmiertelność i wpływ czynów w ciele spełnionych na ukształtowanie się dalszych losów człowieka. Streszczając cały swój sąd syntetycznie w dwóch słowach, powiada, że pogańscy twórcy nauki o inkarnacji dotknęli się prawdy, ale jej nie dosięgli (38).

Podobnie ocenia reinkarnację późniejszy apologeta chrześcijański, rzymski adwokat Minucjusz Felix, który w swym dialogu pod tytułem *Oktawiusz* mówi, że nauka o nieśmiertelności w wielokrotnym wcielaniu się dusz w coraz to nowe ciała zawiera skażoną i połowiczną prawdę, o ile zaś przypuszcza przechodzenie duszy ludzkiej w ciało zwierzęce nie godną jest filozofa, zasługuje raczej na śmiech i drwiny mimika (39).

Tego samego zdania jest też współczesny grecki apologeta Hermas filozof, który doktrynę o wędrówce dusz zalicza do największych nedorzecznosci, zawierających się w systemach filozofów pogańskich. W przypuszczeniu metempsychozy, powiada Hermas, nie wiedziałbym właściwie za co się mam uważać, czy za człowieka, czy za psa, wilka, ptaka, węża lub roślinę: wszystkim tym bowiem byłem albo będę jeszcze według owych filozofów. Zresztą wszelkiej wiarygodności trzeba tej doktrynie odmówić już z powodu tej niezgody, jaka pomiędzy jej wyznawcami panuje. Różni bowiem różnie obliczają liczbę reinkarnacji i okresów, w których ma się powtarzać. Nędzni ludzie, którzy nawet sto lat nie żyją, czynią obietnice co do tysięcy lat (40). Ta uwaga, zrobiona przed 17 wiekami, stała się dziś znów aktualną. Albowiem jak wiadomo w najnowszych czasach zaczęto znów zajmować się obliczaniem okresów pomiędzy następującymi po sobie reinkarnacjami. Tak w "Przeglądzie Teozoficznym" n. 3, str. 22, czytamy, że na podstawie ścisłych badań – szkoda tylko, że tych ścisłych badań bliżej nie przedstawiono – obliczono, że czas ten trwa od 5-2300 lat, przeciętnie zaś waha się około 500 lat (41). Niestety inni fachowcy z tego zakresu doszli do innych wyników. Np. głośny przywódca niemieckiej antropozofii, niedawno zmarły Rudolf Steiner twierdził, że reinkarnacja powtarza się mniej więcej co tysiąc lat (42), inni podają znów przeciętnie na 1500 lat, albo jeszcze inaczej.

Nie brakło w pierwszych wiekach, nawet pomiędzy najwybitniejszymi chrześcijańskimi pisarzami takich, którzy dali się blaskowi pogańskiej filozofii olśnić i w usiłowaniu przystosowania jej do nauki chrześcijańskiej posunęli się za daleko. Do nich trzeba zaliczyć przede wszystkim sławnych kierowników

szkoły aleksandryjskiej Klemensa i Orygenes. Obaj byli uczonymi wielkiej miary, przejęci też gorącą miłością dla Chrystusa i Kościoła, lecz przy próbach swych wytłumaczenia i uzasadnienia tajemnic wiary za pomocą filozofii pogańskiej popadli w niektóre błędy. Jednak metempsychozy i reinkarnacji i oni nie przyjmowali.

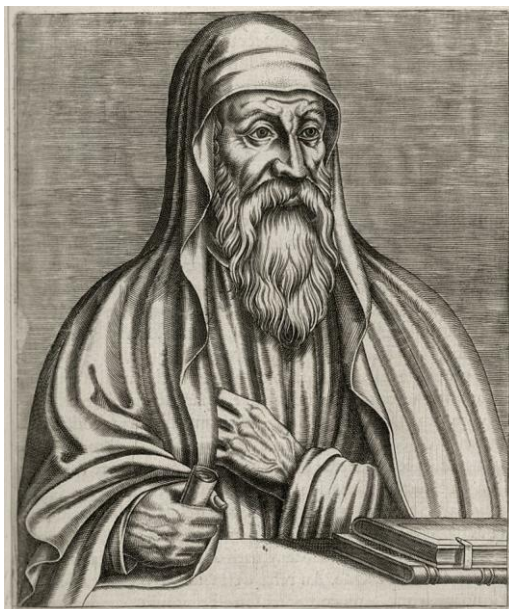


Klemens Aleksandryjski, zmarły około 215 r. wspomina w kilku miejscach w swych obszernych dziełach o reinkarnacji. Wymienia jako jej zwolenników Bazylidesa i Marcjona, obydwóch założycieli sekt gnostyckich w drugim wieku, i podaje, że Bazylides dla uzasadnienia swej opinii powoływał się na teksty Starego Testamentu, w których czytamy, że Bóg karze występki ludzi aż do trzeciego i czwartego pokolenia (43). Klemens nie tylko odmawia tym tekstom w tej kwestii siły dowodowej, ale całą teorię reinkarnacji uważa za nedorzeczną i nie zgadzającą się z naszą świadomością. Albowiem gdybyśmy uprzednio istnieli, musielibyśmy mieć tego świadomość, musielibyśmy wiedzieć, w jaki sposób i dlaczego zostaliśmy na ziemię strąceni (44).

Orygenes († 225 r.) uzupełnia wiadomości Klemensa przez dodanie, że Bazylides chciał reinkarnację także z listu św. Pawła do Rzymian (7, 9) uzasadnić mianowicie z słów Apostoła: "ja też żyłem niegdyś bez zakonu", które to słowa Bazylides rozumiał o uprzednim życiu w niższej formie zwierzęcia. Lecz przy tym nie zważał on wcale, powiada Orygenes, na zdanie bezpośrednio następujące, które brzmi: "lecz gdy przyszło przykazanie, grzech ożył we mnie", z których to słów jasno wynika, że tak w pierwszym, jak i drugim zdaniu jest mowa o życiu Apostoła w ciele ludzkim (45).

W komentarzu do Ewangelii św. Mateusza roztrząsa uczony egzegeta obszernie kwestię, czy można przypuścić, że dusza Eliasza przeszła w ciało Jana Chrzciciela i odpowiada przecząco; nadto zaznacza ogólnie, że reinkarnacja sprzeciwia się Pismu św. i wierze Kościoła (46). A w dziele przeciwko poganinowi Celsusowi oświadcza uroczyście: "my chrześcijanie nie wierzymy, że dusza z jednego ciała w drugie przechodzi, a w razie niskiego upadku nawet w ciała zwierzęce; my wiemy, że dusza ludzka jest na podobieństwo Boże stworzona i nie może swoich właściwości nigdy całkiem utracić (47).

Cóż wobec tak jasnych tekstów sądzić o powoływaniu się nowoczesnych zwolenników reinkarnacji na Orygenesa, jako na swego patrona? Dla usprawiedliwienia swego mogą chyba tylko na to wskazać, że Orygenes był już w starożytności o sprzyjanie doktrynie metempsychozy oskarżany, np. przez św. Hieronima, który jednak dodaje, że Orygenes nie bronił metempsychozy jako nauki pewnej, ale tylko jako hipotezy (48). Lecz i to nie wiadomo, jak pogodzić z tekstami wyżej przytoczonymi. Niektórzy uczeni przypuszczają, że Orygenes rzeczywiście w młodości swej skłaniał się do przyjęcia reinkarnacji i dopiero później stanowczo ją odrzucał. Inni sądzą, że owe oskarżenia opierały się na sfalszowanych tekstach, co jest także możliwym, ponieważ wiadomo, że tekst dzieł Orygenesa przechował się bardzo niedokładnie.



Pewnym atoli jest, że Orygenes rzeczywiście przyjął inne błędy platońskiej filozofii, mianowicie teorię o uprzednim istnieniu dusz ludzkich i mającym kiedyś nastąpić przywróceniu wszystkich dusz, z włączeniem upadłych aniołów, do pierwotnego stanu. Lecz za to został on zaliczony pomiędzy heretyków i wraz z wszystkimi swymi zwolennikami ekskomunikowany.

Sobór zebrany 543 r. w Konstantynopolu orzekł: "Jeśli ktoś mówi, że dusze ludzkie istnieją uprzednio jako duchy i święte potęgi i że im się uprzykrzyła kontemplacja Boża, tak że one upadły i ochłonęły z miłości Bożej i wskutek tego strącone zostały za karę w ciała – albo jeśli kto mówi, że do czasu trwać będzie kara złych duchów i bezbożnych ludzi i kiedyś się skończy, a złe duchy i bezbożni ludzie będą przywróceni do pierwotnego stanu: niech będzie wyklęty ze społeczności wiernych" (49).

3. Reinkarnacja według chrześcijańskich pisarzy IV i V wieku

Jeśli postąpimy w historii naprzód i zbadamy najpierw dzieła greckich pisarzy IV wieku, to przekonamy się, że wszyscy Ojcowie Wschodniego Kościoła oświadczają się bez wyjątku jak najwyraźniej przeciwko reinkarnacji.



Św. Bazyli Wielki († 379) robi obrońcom tej doktryny ostre wyrzuty, że nie wstydzą się duszy ludzkiej na równi stawiać z duszą zwierząt, twierdząc, że sami byli kiedyś zwierzętami (50). Ja, mówi św. Doktor, nie powiedziałbym, że oni byli kiedyś zwierzętami; ale to z największą stanowczością twierdę, że głosząc taką naukę byli więcej aniżeli zwierzęta pozbawieni rozumu (51).

Św. Grzegorz Nazjanieński († 340), cieszący się tak wielką powagą, że powszechny Sobór Chalcedoński przyznał mu honorowy tytuł "Teologa", określa metempsychozę krótko, jako błędną opinię ludzi niemądrych (52).

Św. Grzegorz Nysseński († ca 345), młodszy brat św. Bazylego, nazywa opowiadania o rzekomym uzdolnieniu niektórych ludzi do przypominania sobie dawniejszych reinkarnacji baśniami, a ich teorię nedorzecznością. Źródło tego błędu upatruje on w fałszywym przypuszczeniu uprzedniego istnienia dusz, oraz w zapoznaniu istotnej różnicy między rozumnymi i bezrozumnymi istotami (53). Twórców i obrońców nauki o przechodzeniu dusz z ciał zwierzęcych do ciał ludzkich oskarża o wyrządzenie zniewagi całemu rodzajowi ludzkiemu. Prawdę w ich zdaniu uznaje tylko tę, że dusza po rozstaniu się z ciałem kiedyś do niego wróci, jednak nie do innego, ale tylko do tego samego ciała (54).

Słynny historiograf herezji, św. Epifaniusz († 403), wylicza między innymi herezjami także teorię metempsychozy, ale nie zbija jej szczegółowo, lecz poprzestaje na powiedzeniu, że każdy człowiek o zdrowym sądzie poznaje jej nedorzeczność (55).

Także św. Jan Chryzostom († 407) w licznych i obszernych swych pismach potraça kilkakrotnie o metempsychozę, lecz upatruje w niej tylko hipotezę w najwyższym stopniu nierozumną i haniebną (56). Opowiadań o przechodzeniu dusz z ludzi w zwierzęta albo z zwierząt w ciała ludzkie nie bierze on na serio i pomija je żartem. Jeśli czytamy, mówi, że dusza filozofa stała się muchą, to nie należy sądzić, że dusza filozofa przemieniła się w muchę, lecz że mucha usiadła na duszy filozofa i pobudziła go do takich żartów (57). Zanotowania godnym jest jeszcze to, że złotousty mówca mógł w jednej z homilij powiedzieć, że doktryna o metempsychozie przez chrześcijaństwo zniweczona i wypleniona została, tak że już prawie całkiem poszła w zapomnienie i większej części chrześcijan nawet z nazwy nie jest znaną (58).

Potwierdzenie tego świadectwa znalazłem w tym, że u późniejszych pisarzy greckich szukałem już na próżno choćby krótkiej wzmianki o reinkarnacji. Widocznie nie uważano już za potrzebne zajmować się tą kwestią. Także św. Jan Damascyński, który podaje syntezę nauki wszystkich Ojców Wschodniego Kościoła, poprzestaje na pozytywnym wyłożeniu nauki biblijnej, że człowiek raz tylko żyje na ziemi i że śmierć jego los rozstrzyga na wieki; o przeciwnej hipotezie wielokrotnego powracania do życia ziemskiego św. Doktor wcale nie wspomina (59).

W Kościele Zachodnim rzecz ma się podobnie. I tu ślady zwalczania reinkarnacji zmniejszają się i z czasem znikają zupełnie – chociaż nieco później niż na Wschodzie – równoległe z postępującym zwycięstwem i rozpowszechnieniem się chrześcijaństwa.

Laktancjusz, największy apologeta łaciński na przełomie 3-go i 4-go wieku, dla pięknego języka i stylu zwany chrześcijańskim Cyceronem, wspomina o reinkarnacji kilkakrotnie. Opowiadania o ponownych wcieleniach nazywa bajkami dla łatwowiernych dzieci (60). Próby naukowego uzasadnienia reinkarnacji uważa za nedorzeczne i tak mało poważne, że właściwie nie był powinien nikt nigdy ich na serio zbijać, by nie wywołać wrażenia, jakoby mógł ktoś w tę teorię uwierzyć (61).

Św. Ambroży († 397) sądzi, że wszystkie opowiadania o wędrówce dusz trzeba rozumieć w znaczeniu przenośnym albo ironicznym (62), gdyż w dosłownym rozumieniu rzecz jest niemożliwą już w porządku naturalnym, a bardziej jeszcze w porządku nadnaturalnym, w którym z łaski Bożej się znajdujemy a metempsychozy nie dopuszcza natura, a gdyby dopuściła natura to nie dopuściłaby jej łaska, oto jego słowa (63).



U św. Hieronima († 419) znajdujemy najpierw cenne świadectwo o zupełnym prawie zaniku wiary w wędrówkę dusz pod koniec czwartego wieku. W liście do Demetriady pisze bowiem św. Doktor, że ta bezbożna doktryna obecnie tylko w ukryciu u bardzo niewielu się utrzymuje (64). Oprócz tego ten

najślawniejszy tłumacz i egzegeta Pisma św. daje mistrzowskie objaśnienie tekstów biblijnych, odnoszących się do Eliasza, w których zwolennicy reinkarnacji aż po dziś dzień szukają potwierdzenia swej teorii (65). Otóż św. Hieronim wyjaśnia, że Jan Chrzciciel nazwany jest Eliaszem, nie jakoby był tegoż reinkarnacją, lecz dlatego, że obdarzony był łaską i mocą w podobnym stopniu jak Elias; po wtóre dla podobieństwa surowości życia, jakie prowadził i po trzecie ze względu na podobne powołania, ponieważ miał ludzkość przysposobić na pierwsze przyjście Chrystusa jak Eliasz ma ją przygotować na drugie przyjście Zbawiciela (66).

Tę ostatnią rację podkreśla także św. Augustyn († 430) najgenialniejszy ze wszystkich Ojców Kościoła, który stosownie do swego, wszystko ogarniającego, umysłu i reinkarnację najgruntowniej omówił. Nie uczynił tego wprawdzie systematycznie i na jednym miejscu, lecz przy różnych okazjach oświetlił tę kwestię z różnych punktów widzenia. Spróbuję przynajmniej jego wyłączne myśli pokrótce streścić.

Wielki biskup hippoński uwzględnia wszystkie główne formy, w jakich teoria reinkarnacji była przedstawiana i oprócz teorii Platona i Plotyna, rozciągających metempsychozę na świat zwierzęcy, także teorię Porfiriusza, który ograniczał przechodzenie dusz do ciał ludzkich, i wreszcie też teorię Manichejczyków, którzy znów rozszerzali wędrówkę dusz nawet aż na świat roślinny i uznawali normy zupełnie podobne do starohinduskiej księgi praw Manu określającej, jak wiadomo, dokładnie drogę, którą wędrówka poszczególnych dusz ma się odbywać (67). Wszystkie te formy metempsychozy odrzuca św. Augustyn, tak ze stanowiska rozumu jak i wiary. Rozpatrywane ze stanowiska rozumu są one, powiada, pozbawione wszelkich nawet prawdopodobnych dowodów. Wszelkie opowieści o zdolności niektórych osób przypominania sobie dawniejszych inkarnacji są albo kłamliwe albo opierają się na złudzeniu. Z wiarą chrześcijańską teorie te całkiem są sprzeczne. Wiara nasza nie pozwala nam wierzyć ani w przechodzenie dusz ludzkich w zwierzęta, ani dusz zwierzęcych w ludzi, ani z jednego ciała ludzkiego w drugie (68). Wszyscy wysłańcy Boży: aniołowie, prorocy, apostołowie głosili po całym świecie, tak oświadcza św. Doktor uroczyście, że dusza ludzka raz tylko wróci do ciała, nie wielokrotnie, i to do ciała własnego a nie do innego. Niech dalekim będzie od nas, żebyśmy wierzyli w wieczne powtarzanie się w pewnych cyklach historii świata i w powracanie i ponowne rodzenie się tych samych dusz... niech dalekim będzie od nas, powtarza, byśmy w to wierzyli i dodaje: Chrystus raz umarł za nasze grzechy i wstawszy z martwych, wedle zapewnienia Pisma św.,

więcej nie umiera, śmierć Mu więcej panować nie będzie, i my po zmartwychwstaniu, wedle słów Apostoła, podobni do Chrystusa i zawsze z Nim żyć będziemy (69).

Po św. Augustynie znalazłem już tylko u św. Piotra Chryzologa († 450) z okazji tłumaczenia słów Chrystusa o Eliaszu krótką przestrożę, że nie wolno tych słów rozumieć o reinkarnacji (70). Zaś św. Grzegorz Wielki († 604), który poczet łacińskich Ojców Kościoła zamyka, nawet przy objaśnieniu tekstów o Eliaszu nie wspomina o reinkarnacji: lecz ogranicza się do wyjaśnienia tej pozornej sprzeczności, która stąd powstaje, że Chrystus nazwał Jana Eliaszem, podczas gdy sam Jan zaprzeczył, jakoby był Eliaszem. Wyjaśnienie św. Grzegorza jest równie trafne jak krótkie, brzmi ono bowiem: "Jan był do Eliasza podobny duchem, jako osoba nie był Eliaszem" (71).

Więc spełniło się i na Zachodzie, co powiedział wcześniej o Wschodzie, jakieśmy słyszeli, św. Jan Złotousty: chrystianizm pokonawszy pogaństwo, pokonał też i pogańską doktrynę metempsychozy i reinkarnacji; pokonał ją z czasem tak gruntownie, że poszła całkiem w zapomnienie, tak że najgorliwsi Doktorowie Kościoła uważali za zbyteczne o niej wspominać, przed nią przestrzegać.

* * *

Kiedy i w jaki sposób ta doktryna znów w świecie chrześcijańskim się ujawniła, sympatyków i nawet zdecydowanych obrońców znalazła, nie należy już do mego dzisiejszego tematu. Natomiast wypada mi jeszcze zaznaczyć, że ze względu na czas musiałem się ograniczyć do krótkiego streszczenia tylko tego, co starożytni pisarze chrześcijańscy wyraźnie i wprost o reinkarnacji powiedzieli. Dla wszechstronnego poznania ich stanowiska względem tej doktryny trzeba by naturalnie uwzględnić także to, co w ich dziełach pośrednio do tej kwestii się odnosi; mianowicie wszystko co napisali o znaczeniu śmierci jako kresu moralnego rozwoju człowieka, o sądzie po śmierci i jego natychmiastowym wykonaniu, o konieczności należenia do Kościoła Chrystusowego, przyjmowania sakramentów, o warunkach pokuty i zasługi, o wieczności nagrody i kary, o zmartwychwstaniu ciała itp. Dopiero kto to wszystko rozważy, ten może zdać sobie dokładnie sprawę, w jakim stopniu reinkarnacja sprzeciwia się wierze chrześcijańskiej, nie tylko jednemu lub drugiemu dogmatowi, ale całemu systematowi wiary chrześcijańskiej.

Lecz i to, co dziś w krótkości przedstawiłem, wystarczy dla przekonania się, że starożytni pisarze chrześcijańscy uznawali tylko reinkarnację w znaczeniu powrotu duszy ludzkiej do swego własnego ciała przy zmartwychwstaniu, zaś reinkarnacji w rozumieniu przechodzenia duszy z jednego ciała w drugie nie tylko nie bronili, jak utrzymują niektórzy nowocześni zwolennicy tej teorii, lecz wszyscy bez wyjątku już ze stanowiska rozumu a bardziej jeszcze ze stanowiska wiary stanowczo odrzucali.

Ks. Alojzy Bukowski T. J.

Artykuł z czasopisma "Przegląd Powszechny". – Rok XLIII. Tom 171. Lipiec, sierpień, wrzesień. 1926. Kraków. DRUKARNIA "PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO", ss. 209-234. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

Przypisy:

(1) Odczyt publiczny wygłoszony w Warszawie 1 marca 1926 r. – Wyraz reinkarnacja, znaczący dosłownie powrotne wcielenie, sam w sobie mógłby służyć także za nazwę dla powtórnego złączenia duszy z jej własnym, pierwotnym ciałem, które według nauki chrześcijańskiej ma nastąpić przy końcu świata. Jednak to zwykliśmy nazywać zmartwychwstaniem ciała, rozumiejąc, że ono właśnie na powtórnym złączeniu ciała z duszą polegać będzie. Słowo zaś reinkarnacja bywa najczęściej używane tylko dla oznaczenia powrotnego narodzenia się w ciele innym; co dawniej nazywano zwykle wędrówką dusz lub wyrażeniem z greckiego języka zapożyczonym metempsychozą. Oprócz "metempsychosis" używane były jeszcze w greckim wyrażenia "metensomatosis", odpowiadające łacińskiemu "reincarnatio" i "palingenesis", oznaczające powtórne rodzenie się.

(2) *Uralte Weisheit*, wyd. 2, Lipsk 1924, str. 24.

(3) *Nieśmiertelność dusz*, wyd. 3, Warszawa 1925, str. 293.

(4) *Die Theosophie und die Theosophische Gesellschaft*, Düsseldorf 1921, str. 24.

(5) *La reincarnazione*, 2 wyd., Rzym 1915.

(6) "Theologie und Glaube", Paderborn 1915, str. 228 n.

(7) *Historia*, ks. II, r. 123.

(8) Por. Oldenburg, *Buddha. Sein Leben, seine Lehre, seine Gemeinde*. Wyd. 4, Stuttgart 1921, str. 47.

(9) *Czterdzieści pieśni Rigwedy*. Przełożył Stanisław Michalski, Warszawa-Kraków 1912, str. 53. Por. też Rigw. X, 14.

- (10) "Brahmana 100 dróg". Por. Oldenburg, dzieło przyt., str. 51.
- (11) P. D. Chantepie de la Saussaye, *Historia religij*, przekł. polski Warszawa 1917, str. 256.
- (12) *Metamorfozy* (I, 15).
- (13) Friedrich Ueberweg, *Grundriss der Geschichte der Philosophie des Altertums*. Wyd. 11, Berlin 1920, str. 109.
- (14) *Dialogus cum Tryphone*, c. 4, Migne, *Patrologia Graeca*, 6, 485.
- (15) *Apologia*, I, 61, 4. Migne, *Patrologia Graeca*, 6, 420.
- (16) *Adversus haereses*, I, 25. Migne, *Patrologia Graeca*, 7, 680 n.
- (17) *Adversus haereses*, I, 25; II, 52. Migne, *Patrologia Graeca*, 7, 680, 826 n.
- (18) Tamże, II, 32.
- (19) Tamże, II, 33.
- (20) Tamże, II, 34.
- (21) Fragment "Przeciwko Grekom", 2, 47. Por. d'Alès, *La théologie de saint Hippolyte*. Paryż 1906, str. 194.
- (22) *De anima*, r. 28-35. Migne, *Patrologia Latina*, 2, 697 n.
- (23) R. 18, k. 697 n.
- (24) R. 19, k. 698 n.
- (25) R. 30, k. 699 n.
- (26) R. 31, k. 700 n.
- (27) Por. Friedrich Überweg, *Grundriss der Geschichte der Philosophie. Das Altertum*. Wyd. 11, Berlin 1920, str. 75.
- (28) Por. Friedrich Überweg, n. m. p., str. 105.
- (29) R. 32, k. 702, n.
- (30) R. 35, k. 708.
- (31) Dz. Ap. 8, 20.
- (32) *Apologia*, I, 26.
- (33) *De anima*, r. 35, k. 708.

- (34) *De resurrectione carnis*. Migne, *Patrologia Latina*, 2, 795 n.
- (35) *Apologeticus*, 48. Migne, *Patrologia Latina*, 1, 521.
- (36) *De carne Christi*, 24. Migne, *Patrologia Latina*, 2, 791.
- (37) *De anima*, 35. Migne, *Patrologia Latina*, 2, 711.
- (38) *De resurrectione carnis*, 1. Migne, *Patrologia Latina*, 2, 795.
- (39) *Octavius*, c. 26. Migne, *Patrologia Latina*, 3, 346.
- (40) *Irrisio gentilium philosophorum*, n. 2. Migne, *Patrologia Graeca*, 6, 1170.
- (41) Por. też "Przegląd Teozoficzny" n. 5, str. 11.
- (42) *Die Geheimwissenschaft*, str. 427. Por. A. Besant, *La mort et l'au-delà*, Paryż 1911, str. 108. n.
- (43) *Stromata*, l. III, c. 3; l. IV, c. 12; l. VI, c. 4, ed. Potter, str. 560, 600, 633. *Excerpta ex Theodoto*, n. 28, ed. Pottre, str. 966.
- (44) *Eclogae prophetarum*, n. 17, ed. Potter, str. 982.
- (45) *In ep. ad Rom.*, l. V, 1. Migne, *Patrologia Graeca*, 14, 1014.
- (46) *In Mat.*, tom VII, X, XIII. Migne, *Patrologia Graeca*, 13, 833 n. *In Jo.*, t. VI, 7. Migne, *Patrologia Graeca*, 14, 218 n.
- (47) *Contra Celsum*, IV, 83.
- (48) *Ad Avitum*. Migne, *Patrologia Graeca*, 22, 1063.
- (49) Por. Denzinger, *Enchiridion symbolorum*¹⁵, n. 203, 211, 233.
- (50) Dzisiejsi teozofowie przekształcanie się i przechodzenie dusz zwierzęcych w ciała ludzkie podają nie tylko jako pewnik, ale opisują też sposób, w jaki ono ma się odbywać. W n. 5 "Przeglądu Teozoficznego" (r. 1922 n. 1-2) str. 8 był podany następujący arcyciekawy opis: "Gdy ewolucja dochodzi do zwierząt o dużej inteligencji, będących w nieustannym kontakcie z człowiekiem, jak np. koty, psy lub słonie oswojone, dusza grupy ożywia już tylko jedno zwierzęce ciało. Pies mądry i wierny jest istotą, która się reinkarnuje, stojącą u progu królestwa ludzkiego, gotową do przekroczenia progu, a jednak nie ma jeszcze duszy człowieczej; posiada wprawdzie ciało astralne, a mentalne w zacytku, oba są cząstkami duszy-grupy, lecz braknie mu jeszcze ciała przyczynowego, ożywionego przez nieśmiertelnego i wiernego Ducha... Brak mu duchowego pierwiastka. Aby go zdobyć, musi przyciągnąć prąd żywej energii ze świata duchowego. Jakże to może się dokonać? Oto w chwili najwyższego napięcia uczuciowego (np. przywiązania do swego pana, lub poświęcenia swego życia dla człowieka) lub też najintensywniejszego natężenia «intelektu» dla zrozumienia podawanej mu nauki (np. konie Elberfeldzkie uczące się czytania i matematyki),

zwierzę wznosi się do najwyższego poziomu, na jaki je stać i tym wzlotem zbliża się do świata duchowego, wówczas tworzy się jakby wir, kształtem przypominający trąbę morską w materii tej wysokiej sfery i spuszcza się nagle, otaczając całe ciało mentalne zwierzęce. W chwilę później, gdy wir ucisza się i opada, można dojrzeć delikatne, prawie bezbarwne, tylko co utworzone – ciało przyczynowe. W następnej inkarnacji będzie to już człowiek".

(51) *Homil. VIII in hexaem.*, n. 71.

(52) *Carmen VIII*, 32. Migne, *Patrologia Graeca*, 37, 449.

(53) *De hominis opificio*, c. 28. Migne, *Patrologia Graeca*, 44, 229 n.

(54) *De anima et resurrectione*. Migne, *Patrologia Graeca*, 46, 108 n.

(55) *Adversus haereses*, l. I haer. 27. Migne, *Patrologia Graeca*, 41, 364 n.

(56) *In Joa. homil 2*, n. 2. Migne, *Patrologia Graeca*, 59, 30 n.

(57) *In Act. Apost. hom. 4*, n. 4. Migne, *Patrologia Graeca*, 60, 48.

(58) *In Joa. homil. 2*, n. 2. Migne, *Patrologia Graeca*, 59, 31.

(59) *De fide orthodoxa*, l. II, 4. Migne, *Patrologia Graeca*, 114, 864, 877. *Contra Manichaeos*, 37, 75. Migne, *Patrologia Graeca*, 114, 1544, 1573.

(60) *Divinae Institutiones*, l. III, c. 18-19. Migne, *Patrologia Latina*, 6, 409 n.

(61) *Divinae Institutiones*, l. VII, c. 12. c. 22. Migne, *Patrologia Latina*, 6, 776 n., 806 n.; *Epitome divinarum Institutionum*, c. 36. Migne, *Patrologia Latina*, 6, 1044.

(62) *De excessu fratris sui Satyri*, lib. II, n. 127. Migne, *Patrologia Latina*, 16, 1352.

(63) Tamże, n. 130. Migne, *Patrologia Latina*, 16, 1354.

(64) "Haec impia et scelerata doctrina olim in Aegypto et Orientis partibus versabatur et nunc abscondite serpit in paucis", Migne, *Patrologia Latina*, 22, 1120.

(65) Por. "Przegląd Teozoficzny", n. 2, str. 42.

(66) *In Evangelium secundum Matthaeum*, l. II, c. 11. Migne, *Patrologia Latina*, 26, 72.

(67) *De Civitate Dei*, l. 10, c. 30. Migne, *Patrologia Latina*, 41, 309 n. *De haeresibus*, c. 46, *Patrologia Latina*, 42, 37. *Contra Faustum Manichaeum*, c. 10, *Patrologia Latina*, 42.

(68) *De Genesi ad litteram*, l. 2, c. 9 n. Migne, *Patrologia Latina*, 41, 360 n.

(69) *De Civitate Dei*, l. 10, c. 30. Migne, *Patrologia Latina*, 41, 310; l. 12, c. 13, *Patrologia Latina*, 41, 362.

(70) *Sermo 88*. Migne, *Patrologia Latina*, 52, 449.

(71) *Hom. 7*, n. 1. Migne, *Patrologia Latina*, 76, 1099.

- (a) Por. 1) Ks. Alojzy Bukowski SI, a) [Dogmatyczne podstawy chrześcijańskiej solidarności. \(Principia dogmatica christianae communionis sive solidaritatis, quae vocatur\).](#) b) [Jak dokonano się odkupienie ludzkości.](#)
- 2) Św. Robert kard. Bellarmin SI, a) [Katechizm mniejszy czyli Nauka Chrześcijańska krótko zebrana \(Compendium doctrinae christianae\).](#) b) [Wykład Nauki Chrześcijańskiej \(Catechismus, seu: Explicatio doctrinae christianae\).](#) c) [La Dottrina Cristiana composta per ordine della santa memoria di Papa Clemente VIII.](#) d) [O pierwszej części bramy Domu Bożego tj. o wierze \(De prima parte portae domus Dei, quae est fides\).](#) e) [Disputationes de controversiis Christianae Fidei adversus hujus temporis Haereticos. Ad quos electio summi Pontificis pertinet, si Cardinales nulli essent etc.](#)
- 3) O. Jan Jakub Scheffmacher SI, [Katechizm polemiczny czyli Wykład nauk wiary chrześcijańskiej przez zwolenników Lutra, Kalwina i innych z nimi spokrewnionych, zaprzeczanych lub przekształcanych.](#)
- 4) [Uchwały i wyroki Świętego Soboru Watykańskiego za Piusa IX 1869-1870 zebranego krótko wyjaśnione, wraz z obszernym a prostym wykładem artykułu Wiary "O nieomylnym nauczycielstwie Rzymskiego Papieża"](#) przez X. Dra Józefa Krukowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- 5) Por. 1) Ks. Jan Rosiak SI, a) [Chrystus mistyczny.](#) b) [Idąc nauczajcie.](#) c) [Wiara i "doświadczenie religijne".](#) d) [Suarez. 1548 – 1617.](#) e) [Tu es Petrus.](#) f) ["Poza Kościołem nie ma zbawienia".](#)
- 6) Ks. Maciej Józef Scheeben, [Tajemnice chrześcijaństwa. Tajemnica Kościoła i jego sakramentów.](#)
- 7) Ks. Antoni Langer SI, a) [Rozwój wiary.](#) b) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów.](#) c) [Człowiek w stosunku do religii i wiary.](#) d) [Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia.](#) e) [Kardynał Jan Chrzyciel Franzelin i jego znaczenie w katolickiej nauce.](#)
- 8) Bp Michał Nowodworski, a) [Wiara i rozum.](#) b) [Liberalizm.](#) c) [Chryścianizm i materializm.](#) d) [Monogenizm.](#) e) [Rekomendacja książki pt. "Homo versus Darwin, czyli sprawa o pochodzenie człowieka".](#)
- 9) Św. Tomasz z Akwinu OP, Doktor Anielski, a) [Summa filozoficzna \(Contra Gentiles\). – Summa przeciw poganom czyli o prawdziwości Wiary katolickiej przeciwko błędom niewiernych.](#) b) [O społeczeństwie i władzy. De regimine principum I, 1-3.](#) c) [Modlitwy. Orationes.](#)
- 10) Ks. Walenty Gadowski, [Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych.](#)
- 11) Ks. Andrzej Dobroniewski, [Modernizm i moderniści.](#)
- 12) Ks. Jules Didiot, a) [Niepokalane Poczęcie.](#) b) [Msza święta.](#) c) [Męczeństwo.](#) d) [Kościół.](#) e) [Herezja.](#) f) [Dusza kobiety.](#) g) [Filozofia.](#) h) [Papiestwo.](#)
- 13) Ks. Dr Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [Modernizm w książce polskiej.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#) e) [Problem istnienia Boga.](#) f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.](#) g) [Etyka katolicka.](#)

Podręcznik szkolny. h) Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska. i) System modernistów.

14) Abp Antoni Szlagowski, a) Wiara w pojęciu katolickim, a modernistycznym. b) Wiara w życiu. c) Prawda według nauki Kościoła, oraz twierdzeń modernistów. d) Zasady modernistów (modernistarum doctrina).

15) Ks. Dr Fryderyk Klimke SI, a) Hasła etyczno-religijne monizmu. b) Religia i poznanie. c) Agnostycyzm.

16) Ks. Józef Stanisław Adamski SI, Doktor Anielski.

17) Ks. Marian Morawski SI, a) Filozofia i jej zadanie. b) Dogmat łaski. 19 wykładów o porządku nadprzyrodzonym.

18) Ks. Jan Rostworowski SI, a) Dwie filozofie. b) Świętego Roberta Bellarmina historyczne znaczenie i naukowe dzieło. c) Tajemnica jedności katolickiej. d) Objawienie i dogmat w teologii katolickiej a w teologii modernizmu. e) Ewolucja dogmatu w modernizmie. f) Św. Piotr Kanizy; istota jego wielkości.

19) Ks. Władysław Michał Dębicki, a) Albert Stöckl (historyk filozofii i apologeta). b) Wielkie bankructwo umysłowe. Rzecz o nowoczesnym skrajnym sceptycyzmie naukowo-filozoficznym. c) Wariacko-zbójecka filozofia (Fr. Nietzsche). d) Filozofia nicości. Rzecz o istocie buddyzmu. e) Anioł upadły. Lamennais w oświeceniu najnowszym.

20) F. J. Holzwarth, Historia powszechna. Herezje. Gnostycyzm. Ireneusz, Tertulian, Klemens Aleksandryjski, Orygenes.

21) Bp Władysław Krynicki, a) Dzieje Kościoła powszechnego. b) Sobór Watykański. c) Zasady modernizmu.

22) Ks. René-Marie de la Broise SI, Religia i religie.

23) Ks. J. V. Bainvel SI, Dogmat i myśl katolicka.

24) Ks. Tilmann Pesch SI, Chrześcijańska filozofia życia.

25) Ks. Władysław Knapieński, O Składzie Apostolskim. Czy zgadza się ze zdrową krytyką to podanie, że formuła wiary zwana Składem Apostolskim od samychże Apostołów pochodzi?

26) Ks. Albert Stöckl, Wyrodzenie się mistycyzmu poza Kościołem.

27) Św. Alfons Liguori, a) Opera dogmatica. b) Uwielbienia Maryi (De Mariae gloriis). c) O wielkim środku modlitwy do dostąpienia zbawienia i otrzymania od Boga wszystkich łask, jakich pragniemy. d) Doskonałość chrześcijańska według nauk i pism św. Teresy. e) Myśli pobożne o różnych przedmiotach życia duchownego dla dusz pragnących postępu w miłości Pana Boga.

28) Ks. Jan Czuj, a) Walka św. Augustyna z herezją pelagianizmu. b) "Extra Ecclesiam salus non est" w świetle nauki św. Augustyna. c) Patrologia. d) Papież Grzegorz Wielki.

29) Ks. Marian Morawski SI (iunior), a) Boże Macierzyństwo (wedle M. J. Scheebena). b) Dogmat piekła. c) Modlitwa św. Augustyna. d) Teozofia w dziejach błędów ludzkich.

(Przyp. red. **Ultra montes**).

PRZEGLĄD POWSZECHNY

„BŁOGOSŁAWIONY LUD, KTÓREGO PANEM
BÓG JEGO” *Ps. 143.*

ROK XLIII.

Tom 171.

LIPIEC — SIERPIEŃ — WRZESIEŃ

1926



KRAKÓW
Drukarnia „PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO”

([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXXIV, Kraków 2024